

MARIAN MROCZKO
Gdańsk

BP 1000

C. II 473



PIASTOWSKIE TRADYCJE ZACHODNIE W POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ XX WIEKU (DO 1945 R.)

Ostatnie dziesięciolecia XIX i początek XX w. przyniosły wraz z ukształtowaniem się na ziemiach polskich głównych nurtów i ruchów ideowo-politycznych znaczny wzrost zainteresowań problematyką narodową¹. W zasadzie każdy z nich, zarówno ruch socjalistyczny, ludowy, jak i nacjonalistyczny i konserwatywny, odwoływał się do bliższej lub dalszej tradycji, szukając w niej genealogii i uzasadnienia dla swych programów i koncepcji politycznych. Na tradycje powoływano się, gdy rozważano kształt terytorialny państwa polskiego, jego orientację zewnętrzną lub też miejsce i rolę w Europie. Kiedy więc po zjednoczeniu Niemiec, za rządów Bismarcka, ujawniło się dążenie do bezwzględnej germanizacji ziem polskich wchodzących w skład Rzeszy, w społeczeństwie polskim upowszechniać się zaczęło przekonanie o konieczności przeciwstawiania się temu dążeniu². Coraz wyraźniej zaczęto nawiązywać wówczas do tradycji piastowskich, tj. do funkcjonującej w historiografii i polskiej świadomości narodowej tradycji Polski silnej, zwróconej ku Odrze i Bałtykowi oraz skutecznie odpierającej kolejne fale niemieckiego parcia na wschód. Symbolami takiej Polski byli w powszechnym odczuciu jej dwaj pierwsi historyczni władcy: Mieszko I i Bolesław Chrobry. Odwoływano się do niej w poszukiwaniu środków obrony przed germanizacją. Stanowiła też ona źródło inspiracji rozbudzania dumy narodowej.

„Tradycja piastowska” — lub też jak ją niekiedy określano „orientacja piastowska” — legła u podstaw kształtowania się polskiej myśli i ideologii zachodniej, rozwijanej na dwóch płaszczyznach: jako nurt intelektualny, nie posiadający bezpośrednich powiązań politycznych, oraz — w znaczniejszym stopniu — jako ważna część składowa poszczególnych nurtów politycznych³. Obecna była ona przede wszystkim w koncep-

¹ R. Wapiński, *Idea narodu w myśli społecznej i politycznej endecji przed rokiem 1918*. [W:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porzoborowych*. Pod red. J. Goćkowskiego i A. Walickiego, Warszawa 1977, s. 220.

² Zob.: M. Mroczko, *Problemy kształtowania myśli zachodniej w Drugiej Rzeczypospolitej*. Gdańsk 1981.

³ M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia 1918 - 1939. (Kształtowanie i upowszechnianie)*. Poznań 1986, s. 9; A. Czubiński, *Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*. [W:] *40-lecie powrotu Ziem Za-*

cyjach ruchu narodowodemokratycznego. Wystąpiła wyraźnie w publicystyce Jana Ludwika Popławskiego, który w 1887 r. dowodził na łamach warszawskiego tygodnika literacko-społeczno-politycznego „Głos”, iż decydujące znaczenie dla bytu narodowego i przyszłości państwowej Polski posiadają przede wszystkim ziemie leżące na pograniczu polsko-niemieckim, tj. Wielkopolska, Górny Śląsk, część Dolnego Śląska, a także ziemie nad Bałtykiem. Uznając konieczność powrotu do „tradycji piastowskich” pisał on:

„Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowitej głównej arterii wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne prawie istnienia naszego. Całe to porzecze Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebacznie kiedyś roztrwonione wraz ze Śląskiem przez państwo polskie, musi być odzyskanym przez narodowość polską”⁴.

Ziemie te uważał za „przyrodzone dziedzictwo”. Dlatego też podkreślał z naciskiem:

„Nasi politycy marzą jeszcze o Wilnie i Kijowie, ale o Poznań mniej dbają, o Gdańsku zapomnieli prawie zupełnie, a o Królewcu i Opolu nie myślą zgoła. Czas już zerwać z tą tradycją [...]. Czas już, po tylu wiekach błąkania się po manowcach, wrócić na starą drogę, którą ku morzu trzebiły krzepkie dłonie wojów piastowskich”⁵.

W przekonaniu Popławskiego rezygnacja dawnej Rzeczypospolitej z ziem zachodnich, z równoczesnym znacznym zaangażowaniem się na wschodzie, stała się później jedną z głównych przyczyn jej politycznego upadku. Odchodząc zatem od koncepcji powrotu do granic przedrozbiorowych, wskazywał Popławski na konieczność dokonania gruntownej reorientacji polskich aspiracji terytorialnych. Nawoływał do skoncentrowania wysiłków na rzecz utrzymania polskości obszarów dotąd nie zgermanizowanych, a także do objęcia działalnością rewindykacyjną tych ziem, które — jak Prusy Wschodnie — uległy wprawdzie w znacznym stopniu procesowi germanizacji, ale w przyszłości będą państwu polskiemu niezbędne do zapewnienia mu bezpieczeństwa wobec zaborczości niemieckiej.

Wspomniany wyżej postulat: wybrzeże Bałtyku aż po ujście Niemna

chodnich i Północnych do Polski. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej odbytej w dniach 25 - 26 czerwca 1985 r., cz. I, Warszawa 1986, s. 37; M. Orzechowski, Tradycje piastowskie w polskiej myśli politycznej XX wieku. [W:] Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzeshsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 269.

⁴ J. L. Popławski, *Środki obrony. Pisma polityczne*, t. 2, Kraków 1910, s. 15; Zob. również: T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski — twórca polskiej myśli zachodniej przelomu XIX i XX wieku. U źródeł „idei piastowskiej” Narodowej Demokracji*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, nr 1, 1985, s. 41.

⁵ Tamże.

oraz ziemia śląska zawierał w sobie nakaz wewnętrzny narodowej ekspansji. Z myślą o niej wytyczał więc Popławski polskie „pozycje obronne” na zachodzie.. Obejmowały one ziemie etnicznie polskie, w tym przede wszystkim Górny Śląsk, część Dolnego Śląska, Poznańskie, Pomorze Gdańskie, ponadto Prusy Wschodnie i część Pomorza Zachodniego, które — jak podkreślał — „niegdyś całe było od ujścia Łaby aż po Odrę krajem Słowiańskim, właściwie polskim”⁶. Trzonem narodowym i politycznym w tym postulowanym terytorium była jednakże Wielkopolska —

„[...] nasze gniazdo plemienne, kolebka naszej narodowości, nasza ojcowizna polska. Wszystko inne — wyjaśniał Popławski — to nabytek późniejszy, to dorobek historyczny w porównaniu z prastarym dziedzictwem”. A w 1888 r. stwierdzał: „[...] my nie możemy oddać tej krwawicy pradziadowskiej, ona musi być nasza za jakąkolwiek cenę, bodajby zapłacić wypadło jak najdrożej, bodajby wypadło wyzuc się z późniejszego dorobku”⁷.

Wielkopolsce przypisywał Popławski wielkie znaczenie. W niej widział centralny ośrodek ziem zachodnich odrodzonej Polski z racji „piastowskich tradycji” państwowo-terytorialnych.

Koncepcje Popławskiego rozwijał w latach następnych Roman Dmowski, stojący na czele obozu narododemokratycznego. Kreśląc w wydanej w 1908 r. książce pt. *Niemcy, Rosja i kwestia polska* przed narodem perspektywę powrotu do tej roli dziejowej, jaką niegdyś odgrywało państwo Piastów, które powstało i umocniło się w walce z zalewem niemieckim, stworzył podstawowy zarys polskiego programu rewindykacyjnego endecji na zachodzie. Program ten sprowadzał się zasadniczo do terytorium Pomorza Gdańskiego, Prus Wschodnich, Poznańskiego oraz Górnego Śląska (rejencji opolskiej)⁸. Prezentowany przez Dmowskiego program terytorialny na zachodzie znalazł wkrótce wielu zwolenników, wywołując falę zainteresowania zachodnimi i północnymi obszarami Polski w nauce, publicystyce i literaturze.

Tradycja piastowska w myśli politycznej i praktycznym działaniu ruchu narododemokratycznego zawierała wiele wątków. Przykładem może być tu endecja górnośląska, której myśl polityczna charakteryzowała się pewną osobliwością zawartą w „zwrocie ku historii”⁹. W warunkach tego regionu, i nie tylko tego, „zwrot ku historii” miał prze-

⁶ J. L. Popławski, *Szkice literackie i naukowe*. Warszawa 1910, s. 257.

⁷ *Targowisko poznańskie*. „Głos” nr 29, 1890.

⁸ R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*. Lwów 1908, ss. 24 - 27. Zob. też: G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*. Poznań 1971, s. 210.

⁹ M. Orzechowski, *Tradycje piastowskie...*, s. 271. Zob. również: tenże, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 roku)*. Wrocław 1965, ss. 100 - 101.

de wszystkim wypełnić lukę w tradycji narodowej ludności polskiej oderwanej przez wieki od państwa polskiego. Miał rozbudzać tęsknotę za niepodległym bytem oraz dostarczać godnych naśladowania wzorców prawdziwego Polaka-patrioty. Dla działaczy śląskich epoka pierwszych Piastów, kiedy Śląsk wchodził w skład państwa polskiego, była zasadniczym tworzywem historycznym. Prezentowano tę epokę jako okres szczególniego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego Śląska, zakłócanego jedynie zaborczymi dążeniami Niemców, którzy podstępem i przemocą wdzierali się na ziemie nad Odrą i Bałtykiem. Tak więc zwrot ku epoce piastowskiej wywoływał tęsknotę za utraconą niepodległością, wskazywał na rozłąkę z Polską jako na nieszczęście narodowe, pogłębiał niezadowolenie z istniejącej sytuacji, budził dumę narodową, wreszcie uodparniał na niemiecką propagandę nacjonalistyczną, operującą argumentami o rzekomej niższości kulturalnej i cywilizacyjnej Polaków.

Do tradycji piastowskich odwoływał się nie tylko ruch narodowo-demokratyczny. Obecna ona była także w myśli innych kierunków politycznych. W ruchu ludowym wyrażała się w trosce o zachowanie całości polskiego obszaru etnicznego oraz jego obrony przed naporem niemieczyzny. Polska piastowska jawiła się tu jako symbol państwa zwróconego na zachód, rozciągającego się na przestrzeni od Tatr po Bałtyk, obejmującego swymi granicami na zachodzie Prusy Wschodnie, Pomorze Gdańskie, Wielkopolskę, Śląsk Opolski oraz część powiatów Dolnego Śląska, zamieszkałych przez ludność polską¹⁰. Również w ruchu robotniczym nawiązywano do piastowskich tradycji zachodnich. Prekursor socjalizmu polskiego, Bolesław Limanowski już w 1874 r. ogłosił broszurę, poświęconą losom ludności polskiej na Śląsku. Jego zainteresowania publicystyczne i naukowe ziemiami zachodnimi zaowocowały w latach następnych wieloma dalszymi broszurami i artykułami dotyczącymi kwestii zachodniej. Ukazał w tych pracach polskość Ślązaków mimo germanizacji. Granice zachodnie przyszłej niepodległej Polski widział więc Limanowski na Odrze i Bałtyku¹¹. Zagadnieniami tymi zajmował się intensywnie Julian Marchlewski, choć nie powoływał się wprost na tradycje piastowskie¹².

W rozwijaniu i upowszechnianiu tradycji piastowskich istotny udział miała polska nauka, publicystyka oraz literatura piękna. Wskazać tu należy na wyniki badań geografów, historyków i językoznawców, sku-

¹⁰ A. Kudłaszyk, *Myśl społeczno-polityczna Bolesława Wysloucha 1855 - 1937*. Warszawa—Wrocław 1978, ss. 86 - 87 oraz przypis 343.

¹¹ Zob.: M. Żychowski, *Bolesław Limanowski 1835 - 1935*. Warszawa 1971, ss. 131 - 132.

¹² J. B. Marchlewski, *Stosunki społeczno-polityczne na ziemiach polskich zaboru pruskiego*. [W:] *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1952, ss. 181 - 522.

pionych głównie wokół dwóch uniwersytetów galicyjskich (w Krakowie i Lwowie), Akademii Umiejętności w Krakowie oraz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Szczególna rola przypadła w tym względzie historykom polskim; ukazywane przez nich dzieje Polski sprzyjały — wraz ze wzrostem dążeń niepodległościowych — integracji rozdartego na trzy części narodu; umacniały w nim wiarę w możliwość odbudowy niezależnego bytu w granicach piastowskich. Polemika, jaką z historiografią niemiecką prowadzili szczególnie Wojciech Kętrzyński i Oswald Balzer, dostarczała działaczom polskim ważkiej argumentacji w walce o ustalenie polskiego obszaru etnicznego na zachodzie. Pierwszych Piastów Balzer przedstawiał jako wybitnych twórców Polski, posiadających silną i absolutną władzę, jednoczących konsekwentnie plemiona słowiańskie w jedno silne państwo, zdolne do przeciwstawienia się ekspansji niemieckiej. W jego ślady poszli również inni historycy, jak m.in. Stanisław Zakrzewski, Władysław Konopczyński, Feliks Koneczny, Adam Szelągowski czy Waclaw Sobieski. Część z nich (np. W. Sobieski i S. Zakrzewski) rozwinęła swoje badania w pełni w okresie II Rzeczypospolitej. Badania historyków wsparli też językoznawcy, geografowie i etnografowie. Kazimierz Nitsch w fundamentalnych pracach językoznawczych o dialektach Śląska, Pomorza i Mazur stworzył obraz zasięgu terytorialnego języka polskiego na zachodzie. Podobną funkcję spełniały prace językoznawcze nad dialektem kaszubskim Jana Ignacego Baudouin de Courtenaya. Natomiast geografowie polscy — głównie Waclaw Nałkowski i Eugeniusz Romer — odegrali ogromną rolę w rozpoznawaniu i utrwalaniu obrazu geograficznej granicy Polski na zachodzie, stwierdzając, że stanowi ją linia największego zniżenia niziny między najbardziej na północ wysuniętym zasięgiem Sudetów, skąd wypływa Nysa Łużycka i najbardziej na południe wybiegającym kątem Zatoki Pomorskiej u ujścia Odry. Eugeniusz Romer podkreślał, że tak ukształtowana na zachodzie Polska stanowi geograficzną całość i w tym właśnie tkwi przyczyna, że mimo politycznego rozbicia jeszcze nie zginęła. Pojęcie Polski jest bowiem silniejsze od chwilowego zbiegu faktów historycznych i przeobrażeń politycznych¹³. Przekonanie to było istotnym czynnikiem determinującym jego działalność również w latach I wojny światowej oraz podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu. W odczytach, dyskusjach oraz publikacjach ziemie piastowskie na zachodzie i północy zajmowały rolę szczególnie ważną.

Nie ulega dziś wątpliwości, iż w sformułowaniu polskiego programu zachodniego, jak i w jego realizacji w końcowej fazie wojny i pier-

¹³ E. Romer, *Ziemia. Geografia fizyczna ziem polskich*. [W:] *Polska. Obrazy i opisy*, t. I, Lwów 1904, s. 66.

wszystych latach powojennych, wiodącą rolę spełniali teoretycy i przywódcy narodowej demokracji¹⁴. Jeden z nich, Bolesław Jakimiak (piszący pod pseudonimem M. Łahoda), w wydanej w 1918 r. w Moskwie, a następnie przedrukowanej w „Gazecie Warszawskiej” broszurze pt. *Zachodnia granica Polski*, na podstawie przeprowadzonej analizy historycznej, etnicznej i językowej doszedł do wniosku, że zachodnią granicę Polski, odpowiadającą etnograficznej stanowić powinna linia Odry i Nysy Łużyckiej. Pisał on:

„Całe Pomorze na wschód od Odry, cały Śląsk, zarówno Pruski, jak Cieszyński, powinien być całkowicie przyłączony do Polski, jako nasze ziemie piastowskie, senioralne. [...] Północnowschodnia część Prus Wschodnich z ludnością litewską powinna być odstąpiona Litwinom”¹⁵.

Wprawdzie zawarte w broszurze koncepcje terytorialne były wyrazem poglądów wąskiego tylko kręgu działaczy, jej znaczenie było jednakże niebagatelne. Stanowiła ona bowiem argument propagandowy, wspierający wysuwany wówczas program zachodni poprzez ukazanie historycznych praw narodu polskiego do terenów położonych dalej na zachód od postulowanej granicy polsko-niemieckiej, uznawanych za ziemie piastowskie¹⁶. Program ten wcielali w życie powstańcy wielkopolscy i śląscy¹⁷. Na forum międzynarodowym na rzecz jego urzeczywistnienia występowali politycy¹⁸.

W wyniku zabiegów dyplomatycznych oraz walk zbrojnych z lat 1918 - 1921 ukształtowana została granica zachodnia II Rzeczypospolitej. Tym samym zamknięty został jeden oraz zapoczątkowany następny, niemniej ważny okres zabiegów o jej utrwalenie pod względem polityczno-międzynarodowym, o wykształcenie w społeczeństwie polskim przekonania o znaczeniu tych ziem dla dalszych losów i pomyślnego rozwoju kraju oraz wpływającej stąd konieczności ich obrony i pełnego zintegrowania z resztą terytorium Rzeczypospolitej. Wymagała tego istniejąca sytuacja. Wprawdzie klęska Niemiec w I wojnie światowej doprowadziła do przejściowego ograniczenia ich siły militarnej, nie usunęła jednak tych przesłanek społeczno-politycznych, z których wynikały ich

¹⁴ A. Czubiński, *Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej...*, s. 58. Zob. też: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893 - 1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*. Wrocław 1980.

¹⁵ M. Łahoda, *Zachodnia granica Polski*. Moskwa 1918, s. 79.

¹⁶ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893 - 1939 ...*, s. 174.

¹⁷ Zob.: A. Czubiński, *Powstanie wielkopolskie 1918 - 1919. Geneza, charakter, znaczenie*. Poznań 1978; K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*. Katowice 1984. Tam też autorzy podają obszerną bibliografię.

¹⁸ Zob.: *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*. Praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1963.

dotychczasowe dążności zaborcze, a które w obliczu klęski i utraty części zagrabionych niegdyś ziem polskich ujawniły się głównie w propagowaniu idei odwetu. Niemcy bowiem od samego początku podjęły odwetową działalność antypolską — zarówno u siebie w kraju, jak i na forum międzynarodowym¹⁹, wskazując przy każdej nadarzającej się okazji na rzekomą krzywdę wyrządzoną im faktem przyznania Polsce części Górnego Śląska i Poznańskiego oraz na nedorzecznosc istnienia tzw. korytarza pomorskiego.

W tej sytuacji strona polska — czynniki rządowe i organizacje społeczne — podjęła działania na rzecz przeciwstawienia się naporowi niemieckiemu. W publicystyce głównych polskich stronnictw politycznych szczególnie podkreślano problemy związane z obroną zachodnich granic Polski. Prowadziło to do upowszechniania wśród społeczeństwa poglądu, zabarwionego silnie argumentami emocjonalnymi, że Niemcy jako naród są nieprzejednanym wrogiem Polski²⁰. Przewidywano więc w przyszłości polsko-niemiecki konflikt zbrojny. Zwracano uwagę, że w tej sytuacji aspiracje polskie zmierzać winny nie tylko do obrony istniejących granic, lecz także do osiągnięcia linii frontu opartego skrzydłami o Bałtyk i Sudety oraz wywalczenia najbardziej korzystnej i bezpiecznej granicy wyznaczonej linią Odry i Nysy. Nawiązując więc do granicy piastowskiej, Roman Umiastowski pisał:

„Na tych rzekach jest stanowisko wielkich pozycji, front rozmyślań i oczekiwań, namysłu nad dalszymi losami walki. Tak pojęty jednolity nasz front strategiczny zachodni będzie wówczas, w razie osiągnięcia go, frontem nie przewagi niemieckiej, a tylko równowagi”²¹.

Podobny ton wypowiedzi utrzymywał się w publicystyce polskiej w latach następnych, a problem stosunków polsko-niemieckich, zagadnienia mniejszościowe, kwestia umacniania polskości na ziemiach zachodnich nie straciły na aktualności. Tendencje takie wystąpiły wyraźnie zarówno na łamach pism piśmudczykowskich (np. „Droga”, „Drogi Polski”), w których pisali m.in. wspomniany wyżej Roman Umiastowski, Leon Wasilewski, jak i w czasopismach endeckich (np. „Przegląd Wszechpolski”, „Myśl Narodowa”, „Kurier Poznański”, „Słowo Pomorskie”, „Ga-

¹⁹ Zob.: K. Smogorzewski, *Propaganda „korytarzowa” zagranicą*. Toruń 1930; J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec Weimarskich wobec Polski*. Poznań 1973. Szerzej problem ten omawiam w cytowanej wyżej książce pt. *Polska myśl zachodnia 1918 - 1939...*, s. 108 i n. Tam również zawarte zostały obszerne wskazówki bibliograficzne.

²⁰ M. Wierzbicki, *Wieczysty nasz wróg Niemiec*. Warszawa 1921, s. 15.

²¹ R. Umiastowski, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*. Warszawa 1921, s. 82.

zeta Warszawska”), gdzie wypowiadali się znani publicyści i politycy, jak Stanisław Kozicki, Stanisław Stroński, Joachim Bartoszewicz²².

W tak ukształtowanej atmosferze w społeczeństwie polskim, szczególnie w społeczeństwie ziem zachodnich, wyczulonym na problem niemiecki doświadczeniami ostatnich dziesięcioleci, zaczęło się upowszechniać przekonanie o konieczności podjęcia wszechstronnej działalności na rzecz obrony odzyskanych ziem przed rewizjonizmem niemieckim. Przy okazji akcentowano także prawo Polski do ziem, które, mimo iż zamieszkane przez ludność polską, pozostały nadal w granicach Rzeszy. Podkreślano przy tym ich słowiański i piastowski rodowód. Nie wzbudzał więc zdziwienia, ani nie wywołał zaskoczenia fakt, że założony w 1919 r. Uniwersytet Poznański zwany był początkowo Wszechnicą Piastowską. W samej jego nazwie — jak zauważył G. Labuda — „zawarta była myśl ideaowa nawiązania do tradycji politycznych pierwszych Piastów”²³. Uniwersytet Poznański spełniał bardzo ważną rolę naukową i kulturalną nie tylko wobec Wielkopolski, Śląska i Pomorza Gdańskiego, lecz także wobec tzw. kresów nie wyzwolonych. Krąg zainteresowań okecydentalnych tej placówki był bardzo rozległy. Uczeni poznańscy — jak to w syntetyczny sposób ujął M. Orzechowski —

„[...] wskazywali na historyczne, etniczne, społeczno-ekonomiczne prawa Polski do całego obszaru po Odrę i Bałtyk, udowadniając ich jedność geograficzną z resztą ziem polskich, autochtoniczny charakter ich pierwotnej słowiańskiej ludności, sztuczność ich społeczno-ekonomicznych powiązań z pruskim i niemieckim organizmem polityczno-ekonomicznym, wydobywając wreszcie tradycje walki przeciwko naporowi niemczyzny i ich nigdy nie przerwane — mimo rozbiorów i przeszkód stawianych przez zaborców — trwałe i wielorakie więzi z resztą ziem polskich i narodu polskiego”²⁴.

Wkrótce też Poznań wraz z Uniwersytetem oraz działającymi w tym mieście innymi placówkami naukowymi i organizacjami społecznymi stał się nie kwestionowanym centrum badań i działalności zachodniej w Polsce, promieniującym również na inne regiony. W znacznej mierze z inicjatywy i przy pomocy uczonych i działaczy poznańskich ukształtowały się w latach następnych dalsze ośrodki polskiej myśli zachodniej — głównie pomorski i śląski. Nie bez znaczenia był także fakt silnego powiązania znacznej części pracowników naukowych tego miasta z ideologią endecką. O rosnącej randze Poznania jako naukowego i politycznego centrum polskiej myśli zachodniej i tradycji piastowskich na zacho-

²² Szerzej zob.: M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia 1918 - 1939...*, ss. 110 - 113.

²³ G. Labuda, *Polska granica zachodnia...*, s. 247.

²⁴ M. Orzechowski, „Idea zachodnia” w myśli politycznej Wielkopolski (1918 - 1945). „Kronika Wielkopolski” nr 2 - 3, 1975, ss. 15 - 16.

dzie świadczy wymownie fakt, iż pierwszy w Polsce niepodległej (a czwarty z kolei) Powszechny Zjazd Historyków Polskich zorganizowano właśnie w tym mieście w grudniu 1925 r. z zaakcentowaniem 900 rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Nie przypadkowo również głośne dzieło R. Dmowskiego *Polityka polska i odbudowanie państwa*, wydane w tym samym roku, dedykowane zostało tym wszystkim, „którzy noszą w duszach i usiłują wykonać Testament Chrobrego”²⁵.

Na wydarzenia powyższe istotny wpływ wywierały nie tylko wewnętrzna sytuacja polityczna w kraju, lecz także (i to w znacznym stopniu) sytuacja na arenie międzynarodowej. Lata 1924-1925 przyniosły wyraźne symptomy świadczące o załamywaniu się systemu wersalskiego. Nastąpiło osłabienie roli Francji w Europie na rzecz Wielkiej Brytanii, konsekwentnie niechętniej francuskiej dominacji na kontynencie. Rokowania londyńskie z lipca—sierpnia 1924 r., zakończone przyjęciem przez Niemcy planu Dawesa, ewakuacja w połowie 1925 r. części Zagłębia Ruhry oraz podpisanie w październiku 1925 r. układów w Locarno, doprowadziły w konsekwencji do przywrócenia Rzeszy rangi wielkiego mocarstwa.

Fakty te wywołały zaniepokojenie w Polsce, ponieważ dotychczasowe rządy Republiki Weimarskiej nie ukrywały swoich dążeń do rewizji postanowień wersalskich. Gustaw Stresemann wskazywał w rejestrze naczelnych zadań niemieckiej polityki zagranicznej m.in. na konieczność dokonania rewizji granicy wschodniej Rzeszy, w tym odzyskanie Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska²⁶, co wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w Polsce. Problemowi temu poświęcono np. cały zeszyt endeckiej „Myśli Narodowej”, ukazując w nim systematyczny wzrost niebezpieczeństwa niemieckiego dla Polski²⁷. Materiały o podobnej wymowie zamieszczał też piłsudczykowski miesięcznik „Droga”, który ostrzegał, że Niemcy stają się coraz bardziej niebezpiecznym sąsiadem — i to nie tylko dla Polski²⁸. Również PPS-owski „Robotnik”, organ Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, a także codzienna prasa endecka, jak „Kurier Poznański”, „Gazeta Poranna Warszawska” występowały z krytyką układów lokarneńskich²⁹.

²⁵ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Warszawa 1925.

²⁶ W. Balcerek, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*. Wrocław 1967, s. 23; J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*. Warszawa 1981, ss. 148-151.

²⁷ „Myśl Narodowa” nr 39 z 27 IX 1924 (cały zeszyt).

²⁸ J., *Na marginesie najnowszych międzynarodowych zagadnień politycznych*. „Droga” nr 9, 1924, s. 47.

²⁹ Szerzej zob.: J. Faryś, *Locarno w ocenie polskich ugrupowań politycznych*. „Przegląd Zachodni” nr 4, 1972, ss. 269-288.

Z wytworzonej napiętej sytuacji starano się wyciągnąć wnioski na przyszłość. Stanisław Kozicki dowodził na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”, że konflikt polsko-niemiecki nie jest niczym nowym; jest to zjawisko stałe, trwające od tysiąca lat i trwać będzie nadal. W tej sytuacji należy dążyć, mimo istniejących trudności, do pełnego porozumienia ze Związkiem Radzieckim³⁰. Wskazywano na potrzebę pełnej mobilizacji społeczeństwa oraz uświadomienia mu — jak konkludował Bohdan Wasiułyński — że „Polska może się ostać tylko jako państwo silne, oparte o Bałtyk, ogarniające terytoria nie tylko etnograficznie polskie, lecz i te, na których panuje cywilizacja polska”³¹. Z podobną argumentacją na łamach wspomnianej „Drogi” występował Stanisław Srokowski. Nawiązując do granic Polski za pierwszych Piastów, w dostępie do morza, a przede wszystkim w posiadaniu Pomorza widział jeden z podstawowych warunków niepodległości.

„Ku Bałtykowi musi kierować się umysł polski. Tam leży talizman wielkości i szczęścia Polski, tam jej bezpieczeństwo i siła [...]. Niech nas nie mami ogromna przestrzeń wschodu, różne Polesia, Nowogródki i Wołynie. Ku pozycji mocarstwa zbliża Polskę gęsto zaludnione centrum państwa, najrdzenniejsza polska dzielnica poznańska, „korytarz” pomorski i Śląsk”³².

Odtąd też coraz częściej nawiązywano do koncepcji politycznych wielkich twórców państwa polskiego — Mieszka I i Bolesława Chrobrego, jako władców kładących podwaliny pod państwo potężne, zdolne przeciwstawić się ekspansji niemieckiej. Wówczas też, uważając, że Bolesławowi Chrobremu należy się przydomek „Wielki”, Kazimierz Krotoski — historyk związany z obozem narodowodemokratycznym — pisał:

„Był wielkim dlatego, że rozumiał pierwszy ważność frotu zachodniego i niebezpieczeństwo grożące Słowiańszczyźnie ze strony Niemiec. Wielkim był, że kuśił się całą Słowiańszczyznę skupić przeciwko germańskiemu pochodowi na wschód”³³.

Wskazywał przy tym Krotoski, że program pierwszych Piastów nie stracił na aktualności również i w XX w.

Widząc niebezpieczeństwo dla Polski w następstwie układów loka-rneńskich, podejmowano też krytykę decyzji wersalskich i formułowano

³⁰ S. Kozicki, *Wobec projektów niemieckich rozbioru Polski*. „Przegląd Wszechpolski” nr 3, 1925, ss. 212 - 226.

³¹ B. Wasiułyński, *Polityk wychowawca*. „Przegląd Wszechpolski” nr 2, 1925, s. 84.

³² S. Srokowski, *Trzy ekspansje i Prusy Wschodnie*. „Droga” nr 5, 1925, ss. 16 - 17.

³³ K. Krotoski, *Bolesław Chrobry na tle polityki współczesnej*. [W:] *Polska Zachodnia. Rocznik pierwszy Związku Obrony Kresów Zachodnich*. Poznań 1926, ss. 24 - 25

program rewindykacji terytorialnych obejmujących przede wszystkim Śląsk, Gdańsk i Prusy Wschodnie. Włodzimierz Wakar wzywał w związku z tym do rozwinięcia na polskich obszarach etnograficznych energicznej pracy narodowej dla ratowania Polaków przed germanizacją oraz aktywizacji ruchu polskiego w Niemczech.

„Świat powinien wiedzieć — uzasadniał — że to my jesteśmy pokrzywdzeni, my zaś pamiętać, że historia się nie skończyła, i że [...] granicę zachodnią tolerujemy jedynie z konieczności, i to tylko tak długo, jak długo nie czynią z niej Niemcy narzędzia do swoich pragnień odwetowych i zaborczych”³⁴.

Wysuwał też postulat walki o realizację sformułowanej w 1918 r. przez R. Dmowskiego koncepcji podziału Prus Wschodnich między Polskę i Litwę z utworzeniem z Królewca wolnego miasta oraz dokonania korekty granicy Pomorza Gdańskiego pod kątem przesunięcia jej w kierunku zachodnim. Wówczas też upadnie — podkreślał — niemiecki argument o „korytarzu” jako „nieznośnej potworności geograficznej”. Na Bałtyku zaś skupią się „nasze główne zainteresowania polityczne, państwowe i narodowe”³⁵.

W kontekście postulatów dostępu do morza stanowisko W. Wakara korespondowało wyraźnie z przypominaniem przez endecję „ekspansji do Bałtyku” Bolesława Chrobrego, dla którego wyjście na morze było kwestią bytu dla Polski i jej mocarstwowej pozycji³⁶. W tym miejscu należy jednakże zaznaczyć, że postulat ten nie wynikał z dążeń imperialistycznych, lecz z podstawowych warunków jej egzystencji, z położenia geograficznego Polski, która nie mogła się utrzymać na dłuższą metę jako państwo małe, słabe i bierne.

Koncepcje te były obecne w polskiej myśli politycznej również w latach następnych. Wynikało to z ogólnych tendencji antypolskich, utrzymujących się w Niemczech niezależnie od taktycznych gestów pojednawczych wysuwanych raz po raz z ich strony wobec Polski. W tym miejscu należy zaznaczyć, że problem ziem zachodnich w polskiej myśli politycznej manifestował się dwójako, tj. zarówno w nurcie defensywnym, jak i ofensywnym. Dominował wszakże nurt defensywy, wymierzony przeciwko niemieckiemu rewizjonizmowi, przeciwko irredentystycznej działalności mniejszości niemieckiej w Polsce. Na tle obrony praw polskich do Gdańska, Pomorza Gdańskiego, Górnego Śląska dochodził jednakże do głosu nurt ofensywny. Przejawiał się on w przypominaniu nieprze-

³⁴ Consolibus (W. Wakar), *Doświadczenia i błędy naszej polityki zagranicznej wobec zadań chwili*. Warszawa 1926, s. 31.

³⁵ Tamże, s. 88.

³⁶ W. Hubert, *Polskie dążenia morskie za Piastów*. „Myśl Narodowa” z 17 VI 1934; 24 VI 1934; 30 VI 1934.

dawnionych praw Polski do całego Śląska, do Warmii i Mazur, Pomorza Zachodniego oraz Gdańska. Generalnie nie był to program formułowany *expressis verbis*, lecz narastał stopniowo w miarę rozwoju wydarzeń politycznych i pod ich presją — jako reakcja na antypolskie wystąpienia strony niemieckiej.

Różnorodne przejawy ofensywnego nurtu znalazły najpełniejszy wyraz w programie i działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich³⁷. Uznawał on wprawdzie, że głównym celem i zadaniem państwa i narodu jest umocnienie polskiego stanu posiadania na zachodzie, to jednak nie rezygnował z formułowania celów strategicznych, z przypominania nieprzedawnionych i niepodważalnych praw Polski do ziem piastowskich na zachodzie, do tzw. kresów niewyzwolonych. Ujawniło się to wyraźnie w okresie nasilenia kampanii antypolskiej po drugiej stronie granicy latem i jesienią 1930 r., kiedy to zarówno Polska, jak i Niemcy znalazły się w ogniu niezwykle zaciętej walki wyborczej. Wówczas też Związek ten deklarował:

„Uważając naszą obecną granicę państwową za wysoce dla Polski krzywdzącą, nie jesteśmy głosicielami haseł rewanzu i zaboru. Równocześnie jednak chcemy, aby społeczeństwo polskie w pełni posiadało świadomość, że każda narzucona nam wojna, każda z zachodu idąca próba sił, musi być przez cały naród polski uważana nie tylko jako wojna o Katowice, Poznań lub Pomorze, ale jako wojna o Śląsk Opolski, o uregulowanie sprawy Gdańska i Prus Wschodnich, ziem, których nikt nigdy w Polsce się nie wyrzekął, chociaż nikt z nich nie czyni haseł na użytek demagogicznej agitacji dnia codziennego”³⁸.

Problem nienaruszalności granic Polski nabrał szczególnego znaczenia po przewrocie hitlerowskim w Niemczech. Nie zmienił się on również po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji z 26 stycznia 1934 r. Przekonanie, że Pomorze i Gdańsk są kluczem do bezpieczeństwa i samego istnienia Polski, stało się wówczas silniejsze i powszechniejsze niż dotychczas. Wówczas też wielkopolscy i pomorscy działacze endeccy stwierdzali, że polityk polski, który by w sprawach Pomorza i Gdańska poszedł na ustępstwa wobec Niemiec, „zginąłby od kuli pierwszego z brzegu uczciwego Polaka”³⁹.

Sprawa Gdańska zajmowała w polskiej myśli politycznej miejsce bardzo ważne. Dlatego Zygmunt Wojciechowski — jeden z głównych promotorów polskiego programu zachodniego — uważał, że jakiegokolwiek

³⁷ M. Mroczko, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934. Powstanie i działalność*. Gdańsk 1977.

³⁸ Sprawozdanie Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich za czas od 1 lipca 1928 do 30 czerwca 1931 roku, Poznań 1931, s. 19.

³⁹ *W sprawie Pomorza. Uchwały konferencji posłów i senatorów Klubu Narodowego z Pomorza i Wielkopolski*. „Gazeta Warszawska” nr 34 z 1 II 1933.

wycofanie się Polski z przysługujących jej w tym mieście uprawnień mogłoby tylko zachęcić Niemcy do dalszych agresywnych poczynań. Wychoząc z analizy miejsca i wagi Gdańska dla teraźniejszości i przyszłości Polski, ten czołowy intelektualista endecki konstruował również szersze wizje i programy polskiej polityki bałtyckiej. Na linii Bałtyku widział szanse zbudowania antyniemieckiej zapory przez zlikwidowanie niemieckiego władztwa nad Prusami Wschodnimi. Zagadnienie to było zresztą stałym postulatem Wojciechowskiego jako warunek *sine qua non* polskiej polityki bałtyckiej i samego istnienia państwa polskiego⁴⁰.

Ale problematyka gdańsko-pomorska to tylko część myśli politycznej i działalności naukowej tego uczonego i działacza politycznego. Niemal od początku swej działalności naukowej i organizacyjnej był on głównym promotorem polskiej myśli zachodniej. Wynikiem jego dociekań badawczych na temat dziejów Śląska było skierowanie uwagi społeczeństwa na te piastowskie ziemie zachodnie, które uważano wówczas powszechnie za utracone⁴¹. Natomiast w pracy dotyczącej terytorialnego rozwoju Prus⁴² uzasadniał, że tragedią dla Polski była wielowiekowa ekspansja Brandenburgii, Zakonu Krzyżackiego i później Prus, których tendencje zaborcze okaleczyły Polskę na zachodzie, stając się jedną z przyczyn jej katastrofy w XVIII w. W okresie późniejszym kontynuację tych dążeń stanowiła polityka cesarskich Niemiec i hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Na kartach tej rozprawy oraz załączonych do niej mapach wykreślił autor obraz Polski „piastowskiej, rozciągającej się od Odry do Bugu i od Bałtyku po Sudety i Karpaty. Objął nim na wschodzie również Grody Czerwieńskie. Sformułował na tej podstawie znaną później w historiografii koncepcję „ziem macierzystych Polski” i Odry jako jej granicy zachodniej. Z. Wojciechowski rozpatrywał tę koncepcję także później w studium o Pomorzu i pojęciu Polski piastowskiej⁴³ oraz w licznych pracach publicystycznych i artykułach prasowych, by nadać jej kształt ostateczny w napisanej podczas okupacji książce *Polska—Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*⁴⁴.

Zaniepokojenie środowisk endeckich postępującym zbliżeniem polsko-

⁴⁰ Z. Wojciechowski, *Droga Niemiec do Rosji a polska polityka bałtycka*, „Awangarda Państwa Narodowego” nr 1-2, 1936, s. 91.

⁴¹ M. Mroczo, *Problemy kształtowania myśli zachodniej...*, s. 217.

⁴² Z. Wojciechowski, *Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski*. Toruń 1933.

⁴³ Tenże, *Pomorze a pojęcie Polski piastowskiej. O roli poszczególnych dzielnic w budowaniu Państwa Polskiego*. „Rocznik Gdański” t. 7-8, 1933-1934, Gdańsk 1935, ss. 3-22.

⁴⁴ Tenże, *Polska—Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*. Poznań 1945. Zob. też: M. Mroczo, *Zygmunt Wojciechowski jako historyk polskich ziem zachodnich oraz stosunków polsko-niemieckich*. „Przegląd Zachodni” nr 1, 1985, ss. 103-104.

-niemieckim po 1934 r. udzielało się również innym kręgom politycznym. Ujawniło się ono wyraźnie na łamach PPS-owskiego „Robotnika”, organu Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar” czy też katowickiej „Polonii” — organu chadecji śląskiej⁴⁵. Nawet na łamach piłsudczykowskiej „Myśli Mocarstwowej” pisano o „czarnych chmurach” gromadzących się nad Polską oraz o „płonącym Zachodzie”⁴⁶. Prasa opozycyjna krytykowała rząd za niedostrzeżenie niebezpieczeństwa niemieckiego, za prowadzenie mało skutecznej polityki wobec Wolnego Miasta Gdańska, za brak reakcji na brutalną germanizację mniejszości polskiej w Rzeszy. Komentator „Warszawskiego Dziennika Narodowego” pisał:

„Młyn germanizacyjny już działa. Działa w blaskach 'przyjaźni' polsko-niemieckiej, działa obok ogromnych swobód, jakimi cieszy się mniejszość niemiecka w Polsce. Tu powstają pałace niemieckie, tu rozwijają się banki i spółdzielnie, tu związki niemieckie urządzają wielkie zjazdy, tu młodzież niemiecka paraduje w mundurach [...]. A tam młodzież polska ma germanizować się w 'służbie pracy'. Tu Niemcy nie tylko wzmacniają swój stan posiadania, ale [...] wykupują polskie obiekty, a tam chłop polski, gdyby chciał zachować swą narodowość, straci ziemię”⁴⁷.

Na tle tak zarysowanej sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech kreślono terytorialny zasięg polskości na zachodzie, wysuwając postulat wzmożonej, wszechstronnej opieki i pomocy dla zamieszkałej tam ludności. Wyrażano przy tym pogląd, że w bliżej nie określonym czasie wysiłek ten zaowocować może zmianą zachodnich granic Polski na jej korzyść. Tymczasem ziemie polsko-niemieckiego Pogranicza, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur pełnić powinny rolę przedmurza państwa polskiego na zachodzie oraz skuteczną przeciwwagę dla rozsianego po Polsce napływowego elementu niemieckiego. Przypominało przy tej okazji wypowiedź J. L. Popławskiego, który stwierdzał, że „sprawy, o które naród toczy walkę od lat tysiąca, nie przegrywa się wskutek jednego niepowodzenia”⁴⁸. Ukazując zatem zagrożenie niemieckie, wskazywano równocześnie na nieprzedawnione prawa Polski do ziem piastowskich — historycznie i etnograficznie polskich, znajdujących się aktualnie w granicach Rzeszy.

Zaniepokojenie w Polsce dało o sobie znać także wówczas, gdy większość środowisk endeckich objęta została euforią z powodu pozornych sukcesów spowodowanych zajęciem Zaolzia na przełomie września i paź-

⁴⁵ Szerzej zob.: M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia 1918-1939...*, s. 235 i n.

⁴⁶ R. Śniechórski, *Europa w ogniu*. „Myśl Mocarstwowa” nr 2 z VI 1935, s. 3.

⁴⁷ *Jak hitlerizm germanizuje Polaków*. „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 144 z 18 X 1935.

⁴⁸ *W piętnastolecie*. „Warszawski Dziennik Narodowy” nr 45 z 11 VII 1935.

dziennika 1938 r. W kołach PPS rozumiano, że zagarnięcie Czechosłowacji zagraża bezpośrednio również Polsce. Wyrażano zastrzeżenia co do sposobu załatwienia sporu polsko-czechosłowackiego, a szczególnie łączenia żądań polskich z akcją Trzeciej Rzeszy. Obawiano się, iż Niemcy, po zagarnięciu Sudetów, dążyć będą do odebrania Polsce Pomorza, Górnego Śląska i Poznańskiego. Podobnie prasa Frontu Morges oceniała krok Polski jako działanie na własną zgubę⁴⁹. Przekonanie o wzrastającym zagrożeniu Polski wzmogło się jeszcze bardziej po pełnym ujawnieniu się agresywnych zamiarów Niemiec wobec Polski w kwietniu 1939 r. Stało się ono również w pewnym sensie uzasadnieniem dla sformułowania programu powrotu do Polski ziem piastowskich na zachodzie pozostających w granicach Rzeszy, ogłoszonego na zjeździe działaczy endecyckich w dniu 30 kwietnia 1939 r. przez ówczesnego prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, Kazimierza Kowalskiego. Stwierdzał on m.in.:

„Jeśli Niemcy wywołają wojnę, to naród polski uważać będzie za swój obowiązek nie dopuścić do tego, by błędy z roku 1919 zostały jeszcze raz powtórzone [...]. Polska przypomni sobie, że Dmowski walczył o Opole, o Gdańsk, o Prusy Wschodnie, o Słupsk i Piłę [...]. Polska może się upomnieć o swą granicę militarną na dawnej rubieży historycznej, na linii Sudetów i dolnej Odry”⁵⁰.

Wypowiedź ta świadczyła nie tylko o ewolucji programu terytorialnego endecji. Uzewnętrzniała ona odczucia i poglądy szerszych warstw społeczeństwa polskiego, w którym — w miarę coraz wyraźniej nadszycającej wojny — potęgowała się świadomość, że doprowadzi ona do ostatecznego rozstrzygnięcia wiekowego sporu o Gdańsk, o ziemię nad Odrą, Nysą i szerokim wybrzeżem Bałtyku. W tej nowej, dramatycznej sytuacji w prasie polskiej różnych kierunków politycznych, na licznych zebraniach i wiecach coraz głośniej mówiono o restytucji nieprzedawnionych praw Polski do ziem piastowskich na zachodzie. W tym też czasie ukazała się głośna książka Józefa Kisielewskiego, *Ziemia gromadzi prochy*. Na kilka miesięcy przed hitlerowską agresją przypomniał w niej autor, że to Odra jest rzeką politycznej koncepcji Polski piastowskiej, wiążąc blok przestrzenny swojego dorzecza (Śląsk, Łużyce, Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie) w jedną całość⁵¹. On też wskazywał, że położony w dolnym biegu Odry Szczecin jest kluczem do posiadania tych ziem.

⁴⁹ Zob.: M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia 1918-1939...*, ss. 260-263.

⁵⁰ *Polska wobec Niemiec*. Przemówienie Kazimierza Kowalskiego, prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, wygłoszone na zjeździe działaczy politycznych Stronnictwa Narodowego w dniu 30 IV 1939 r. w Warszawie, Warszawa 1939, s. 12.

⁵¹ J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*. Poznań 1939, s. 196.

W latach II wojny światowej idea powrotu Polski na ziemię piastowskie stała się jednym z dominujących motywów przewodnich polskiej myśli politycznej. Wprawdzie projekty przesunięć granicznych na zachodzie i północy pojawiły się w okupowanym kraju już w pierwszych tygodniach okupacji, to jednak bardziej dojrzały kształt nadały im dopiero odbudowujące się stopniowo „historyczne”, tj. działające przed 1939 r. partie polityczne, takie jak: Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe oraz PPS Wolność, Równość, Niepodległość, wchodzące w skład koalicji rządowej w okupowanym kraju oraz na wychodźstwie. Myśl polityczna podziemnego Stronnictwa Narodowego nawiązywała zgodnie z własną tradycją do idei dzieła Bolesława Chrobrego, który „już przed tysiącem lat wskazał swym geniuszem politycznym zasięg ziem niezbędny do naszego istnienia, wskazał kierunki rozwoju i ekspansji narodowej, dał podwaliny pod koncepcję terytorialną Polski”⁵². Według autorów endeckiego programu rewindykacji zachodnich, odrodzona Polska sięgać miała na zachodzie po linię Odry wraz z jej ujściem oraz dorzeczem w górnym biegu i źródłami.

Po napaści Niemiec na Związek Radziecki program ten uległ modyfikacji. W przewidywaniu osłabienia w wyniku wojny zarówno jednej, jak i drugiej strony liczone na wyrównanie „porachunków dziejowych” z obydwojoma sąsiadami. W ten sposób polski obszar państwowy widziało SN między Odrą—Nysą Łużycką a Bramą Smoleńską, Dnieprem i Karpatami⁵³. Na zachodzie szczególną uwagę zwracało stronnictwo na dwie kluczowe pozycje — Śląsk z Wrocławiem oraz Pomorze Zachodnie ze Szczecinem. Konieczność posiadania Wrocławia uzasadniano jego polską przeszłością, polityczną i kulturotwórczą rolą w Polsce średniowiecznej, trwałymi związkami gospodarczymi z innymi ziemiami polskimi oraz miejscem i funkcją w systemie niemieckiego parcia na wschód. Natomiast posiadanie Szczecina traktowano jako warunek posiadania ujścia Odry. Podkreślano bowiem, że „wyrzeczenie się ujścia Odry niweczyłoby sens jej posiadania”⁵⁴.

Na przełomie lat 1942/1943, pod wpływem zwycięstw radzieckich, w programie terytorialnym SN dokonano jakby powrotu do koncepcji sprzed wojny radziecko-niemieckiej, w której sprawa rewindykacji zachodnich zyskała znowu rangę naczelnego wymogu polskiej racji stanu. Prasa SN pisała systematycznie o konieczności upowszechnienia „koncepcji Bolesława Chrobrego” i powrotu nad Odrę, krytykowała rząd pol-

⁵² *Granice Polski, „Walka” z 15 XI 1940; cyt. za: M. Orzechowski, Tradycje piastowskie...*, s. 279.

⁵³ M. Orzechowski, *Odra—Nysa Łużycka—Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*. Wrocław 1969, s. 16.

⁵⁴ Tamże, s. 19.

ski na emigracji za rezygnację z linii Odry i Nysy, a przedstawiciele własnego obozu na emigracji — za odstępstwo od „idei Dmowskiego”⁵⁵.

Na tradycje piastowskie powoływał się także ruch ludowy, formułując własny program rewindykacji terytorialnych na zachodzie, zawierający sugestie o szerokim wybrzeżu Bałtyku i oparciu granicy na Odrze. Formalnym zaś usankcjonowaniem postulatu przesunięcia Polski na zachód była formuła ogłoszonej jesienią 1943 r. deklaracji ideowo-programowej ruchu ludowego, w której stwierdzano m.in., że „Odra i Nysa powinny tworzyć zachodnią granicę Polski”⁵⁶, a przyłączenie Prus Wschodnich i Gdańska zabezpieczy ją od północy i zapewni należyty dostęp do morza.

W rozbudowanym systemie „państwa podziemnego” ważną rolę w zakresie przygotowania powrotu Polski na ziemię zachodnie i północne odegrały organizacje związane z obozem londyńskim. W tym miejscu warto wskazać na utworzoną jesienią 1939 r. konspiracyjną organizację „Ojczyzna”, która była inicjatorem większości poczynań w tym zakresie⁵⁷. Przy Delegaturze Rządu na Kraj działało Biuro Ziem Zachodnich z Zygmuntem Wojciechowskim na czele. Współpracownicy Biura byli ideowo i politycznie związani ze Stronnictwem Narodowym i Stronnictwem Pracy. Traktowanie przez nich powrotu Polski nad Odrę jako nadrzędnego wymogu racji stanu sprawiło, że po wojnie większość tych ludzi oddała swą wiedzę i doświadczenie dziełu repolonizacji ziem odzyskanych. Cechą znamioną opracowań i materiałów Biura Ziem Zachodnich było niezwykle silne eksponowanie roli ziem nad Odrą i Bałtykiem w dziejach narodu i państwa polskiego. Podkreślano w nich, że to nad Odrą, Nysą Łużycką i na szerokim wybrzeżu Bałtyku, a nie na ziemiach wschodnich, znajduje się właściwy szlak historyczny Polski.

Upowszechnianiem polskich celów terytorialnych na zachodzie i północy zajmowała się Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj, kierowana przez Mariana Seydę. Wydawnictwa Sekcji Zachodniej szerzyły prawdę o przeszłości ziem nad Odrą i Nysą Łużycką, o ich związkach z narodem polskim i jego kulturą. Głosiły postulat powrotu „do granic Bolesława Chrobrego”, opartych na linii Odry, Nysy Łużyckiej i szerokiego wybrzeża Bałtyku⁵⁸.

Do tradycji piastowskich, a przede wszystkim do „idei Chrobrego”, odwoływały się także grupy wywodzące się z przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego, głównie zaś grupa „Szańca”. Na „ideę Chro-

⁵⁵ Tamże, s. 20.

⁵⁶ *Deklaracja ideowo-programowa ruchu ludowego*. Warszawa 1944.

⁵⁷ E. Męclewski, *Powrót Polski nad Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk. Szkice*. Warszawa 1971, s. 357.

⁵⁸ M. Orzechowski, *Odra—Nysa Łużycka—Bałtyk...*, ss. 48-52.

brege" powoływały się także liczne drobne grupy pokrewne ideowo encji, głoszące programy rewindykacji ziem po Odrę i Nysę Łużycką, a nawet dalej na zachód po Łużyce i Rugię. Jednakże możliwości udziału tych ugrupowań w realizacji opracowanych przez nie koncepcji były mało realne. Nie uwzględniały one bowiem, bądź też uwzględniały w zbyt małym stopniu, Związku Radzieckiego jako siły współdecydującej o przyszłych losach Polski i Europy. Możliwości te zmalały jeszcze bardziej po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między obydwojma państwami wiosną 1943 r.

Idea powrotu na Ziemię Zachodnie i Północne znalazła jednakże nowego szermierza w postaci obozu lewicy społecznej. Ujmując istotę polskiego procesu dziejowego poprzez pryzmat „odwiecznej walki z naporem niemieckim”, wysoko oceniała ona „piastowskie tradycje” oraz „piastowską politykę” jednoczenia narodu i utrwalania pozycji państwa polskiego „w walce z zaborczością niemiecką”. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na wypowiedzi wybitnego działacza komunistycznego Alfreda Lampego, u którego pod koniec 1941 r. w wystąpieniach radiowych pojawił się motyw tragicznego losu zgotowanego przez niemieckich zaborców plemionom słowiańskim między Łabą a Odrą. W artykule programowym pt. *Miejsce Polski w Europie* (z kwietnia 1943 r.) kładł nacisk m.in. na konieczność rewindykacji Śląska oraz szerokiego pasa terytorium od Gdańska do Kłajpedy. Ważne miejsce zajmowała też „linia Odry”⁵⁹. Wprawdzie były to wówczas jeszcze określenia mało precyzyjne; wytyczały one jednak zasadniczy kierunek i zasięg polskich aspiracji terytorialnych (linia Odry, Śląsk, Gdańsk, Prusy Wschodnie). Szerzej i bardziej wszechstronnie ujmował Lampe problem granicy polsko-niemieckiej w *Projekcie programu Polskiego Komitetu Narodowego*, który w zasadzie powtarzał powyższe sformułowania i postulaty. Cel polityki polskiej określał on jako rozwinięcie działalności zmierzającej „do rozszerzenia w wyniku wojny naszych granic zachodnich i umocnienia się na Bałtykiem” oraz odzyskania „zgermanizowanych przemocą odwiecznie polskich ziem”⁶⁰. W określeniu tym, prawie identycznym ze sformułowaniem deklaracji listopadowej PPR, zawarty był *implicite* postulat granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zresztą Lampe wymieniał jej najważniejsze części składowe — Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie. Również jego teza o likwidacji twierdz niemieckich nad Odrą wskazywała na konieczność przyłączenia do Polski Dolnego Śląska z Wrocławiem.

Wyzwolenie części Polski latem 1944 r. oraz utworzenie PKWN otwierały nową fazę w procesie kształtowania programu terytorialnego lewicy.

⁵⁹ A. Lampe, *Miejsce Polski w Europie*. „Wolna Polska” z 16 IV 1943.

⁶⁰ Cyt. za: M. Orzechowski, *Odra—Nysa Łużycka—Bałtyk...*, s. 140.

Stanowisko wielkich mocarstw nie zostało w tej sprawie jeszcze przesądzone. Jednakże udzielone przez Związek Radziecki poparcie dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej pozwoliło lewicy na prezentowanie społeczeństwu formuły terytorialnej *Manifestu Lipcowego* jako zapowiedzi przesunięcia granicy zachodniej nad Odrę i Nysę Łużycką. Formalne porozumienie w tej sprawie zawarto już 27 lipca 1944 r. W ślad za frontem grupy operacyjne przejmowały w polskie władanie wyzwolone obszary. Brali w nich udział nie tylko komuniści, lecz także dawni działacze polskiego frontu zachodniego różnych proveniencji politycznych. Podjęli oni wkrótce w szerokim zakresie działalność na rzecz zasiedlenia, zagospodarowania oraz integracji tych ziem z resztą terytorium Rzeczypospolitej.

NASZE WYDAWNICTWA

Praca zbiorowa
pod redakcją LECHA JANICKIEGO
przy współudziale Marka Sobolewskiego

USTRÓJ PAŃSTWOWY REPUBLICY FEDERALNEJ NIEMIEC

ark. wyd. 48, nakład 1200, cena 650,—

Pierwsze w polskim piśmiennictwie ujęcie całokształtu ustroju państwowego RFN, ukazujące model konstytucyjno-prawny i jego praktyczną realizację.

Publikacja składa się z dwóch części. Część pierwsza zawiera opracowania, dotyczące (obok genezy) także podstaw ustroju, jego ogólnych zasad, sił politycznych i praw zasadniczych obywateli. Część druga dotyczy struktury aparatu państwowego, tj. systemu wyborczego, ustroju naczelnych organów federacji i krajów oraz ustroju administracyjnego z uwzględnieniem rozwiązań przewidzianych na wypadek sytuacji wyjątkowych.

Autorami poszczególnych rozdziałów są: Marek Sobolewski, Jan Wąsicki, Lech Janicki, Krystyna Sikorska-Dzięgielewska, Zdzisław Kędzia, Zbigniew A. Maciąg, Jerzy Krasuski, Janusz Janiszewski, Leszek Garlicki, Eugeniusz Zwierzchowski, Witold M. Góralski, Karol M. Pospieszalski, Zbigniew Janowicz.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).

